



Nostalgiczna podróż

Fahrenheit Crew



Guy Gavriel Kay

Fionavarski Gobelin

Tłum.: Dorota Żywno, Michał Jakuszewski

Zysk i S-ka 2012

Stron: 1308

Cena: 59 zł

Zysk i S-ka od dłuższego czasu wznawia sagi fantasy, jeśli się da, to w formie omnibusów*. Tym razem padło na debiut powieściowy Guya Gavriela Kaya – trylogię „Fionavarski Gobelin”. Kay, na kilka lat przed rozpoczęciem kariery pisarskiej, pomagał Christopherowi Tolkienowi przy porządkowaniu i redagowaniu „Silmarillionu”, stąd też nie dziwi silny wpływ twórczości autora „Władcy Pierścieni” na „Gobelin”.

Fabula trylogii kręci się wokół typowej walki Dobra ze Złem w klasycznym, quasisredniowiecznym świecie. Piątka studentów z Toronto zostaje przeniesiona do Fionavaru dla uczczenia pięćdziesięciolecia panowania najwyższego króla. Poznają magów, damy dworu, zawadiackiego następcę tronu, każde z nich szybko znajduje swoje miejsce, przeżywają pierwsze przygody. Sielanka szybko się kończy: po tysiącu lat zamknięcia na wolność wydostaje się „główny zły”, Maugrim Spruwacz, a jego sługusy zaczynają siać zamęt w krainach Dobra.

Podczas czytania pierwszego tomu miałem nieodparte wrażenie – które utrzymało się do samego końca – że do opisywanych wydarzeń najlepiej pasuje przymiotnik „doniosłe”. Bohaterowie bratają się z bogami, zyskują niezwykle zdolności i groźne artefakty, przywracają do życia uspione potęgi. Podejrzewam, że Kay podczas pisania był zafascynowany „Silmarillionem”. Pierwsza Era obfitowała właśnie w takie doniosłe wydarzenia, jak żadna późniejsza.

Początek jest, niestety, najsłabszą częścią „Gobelinu”. Studenci rewelacje o istnieniu wieloświata i magii przyjmują bez większego zdziwienia i niemal natychmiast zgadzają się udać do obcej rzeczywistości, w której odnajdują się bez problemów. Wadę tę rekompensuje świetna psychologia postaci. W tym aspekcie próżno szukać autorskiego chciejstwa – każda decyzja bohaterów, każda zmiana charakteru ma swoje żelazne uzasadnienie. Najciekawiej zaś prezentuje się wątek syna

Spruwacza, Dariena – jego rozterki są bodaj najmocniejszą stroną trylogii, ale o tym cicho sza, aż żal zdradzać coś więcej.

Wspomniany powyżej mankament zapewne będzie przeszkadzał największej liczbie osób, autor jednak zaliczył jeszcze kilka innych potknięć, które również mogą drażnić (choć mnie nie przeszkadzały).

Dwójka bohaterów zyskuje ogromne moce, które objawiają się, kiedy chcą – nie można nad nimi zapanować. Takie posunięcie miało zapewne pomóc nakreślić osobiste dramaty, a jednocześnie zapobiec uczynieniu postaci zbyt potężnymi. I to w sumie się udało, niestety, gdy sytuacja jest zupełnie beznadziejna, gdy pozornie nie ma drogi ucieczki, wtedy można się spodziewać, że owe moce się ujawnią i rozwiążą problem. Nie dość że przewidywalne, to bardzo bliskie deus ex machina.

Język jest lekko wystylizowany na legendę, właściwie można się kłócić, czy jest piękny, czy toporny – spotkałem się z różnymi opiniami, mnie jednak się podobał. Problem w tym, że autor nie był do końca konsekwentny i nieraz używał wyrazów, które do takiej stylizacji zupełnie nie pasują, jak choćby „mutant”.

Natomiast Zyskowi należą się baty za niechlujne wydanie – brakujące kropki, ogonki, niekonsekwentne tłumaczenie (imię „Torc” w narzędniku raz jest „Torcem”, a raz „Torkiem”). Poza tym występuje chaos oznaczeń przy zmianie punktów widzenia narracji (nie jestem pewien, czy to wina autora, czy wydawcy) – czasami jest to pusta linijka, czasami gwiazdka, albo w ogóle brakuje rozdzielenia.

Ogólnie można jeszcze ponarzekać na czarno-białe postacie, świat aż nazbyt silnie wzorowany na Śródziemiu, motywy arturiańskie, ale to już sprawy trzeciorzędne. Ważniejsze jest pytanie, komu w dobie New Weird i wielotomowych sag odcinających się od twórczości Tolkiena polecić tak klasyczną trylogię? Sądzę, że znajdą się dwie grupy czytelników: ci, którzy swoją przygodę z fantasy dopiero zaczynają i ci, którzy lubią od czasu do czasu odbywać nostalgiczną podróż w przeszłość gatunku.

Karol Urbanek

**) Od redakcji: określenie bardziej trendy niż pospolite "wydanie jednotomowe".*